

PAULINA URBAŃSKA

UNIWERSYTET WARSZAWSKI

Biografia w biografii Tadeusz Różewicz – Janusz Różewicz

Dwaj bracia marmurowi
mali chłopcy
Johannes i Friedrich
[...]
Johannes miał dziesięć lat
a Friedrich cztery
umarli w kwietniu i maju
mówią gotyckie
ostre jak miecze litery
patrzą mali bracia
jak dokoła
zmienia się
wielki świat

(Różewicz, 1995: 192–193)

Zacytowany fragment pochodzi z wiersza Tadeusza Różewicza *Kamienni bracia* należącego do tomu *Srebrny kłós* (Różewicz, 1955). To utwór, który opowiada o XVII-wiecznej rzeźbie znajdującej się w nyskiej katedrze św. Jakuba. Autor *Aktu przerywanego* kilkakrotnie w swojej biografii odwiedził Nysę. Poruszony widokiem rzeźby przedstawiającej dwóch braci, napisał o niej wiersz, łącząc w nim historię niemieckiego rodzeństwa z historią dolnośląskiego miasta, w szczególności z wydarzeniami 1945 roku. Opowiedział o dwóch małych chłopcach, którzy zmarli w „śląskim Rzymie” przed trzema wiekami. Żeby odtworzyć i opowiedzieć inną historię, posłużył

się parafrazą przypomnianego fragmentu: „Dwaj bracia / Tadeusz i Janusz / Tadeusz miał dziewięćdziesiąt trzy lata / Janusz dwadzieścia sześć / umarli w kwietniu 2014 i listopadzie 1944 roku.

Przedmiotem namysłu chcę uczynić biografię T. Różewicza. Biografia ta – tak znana i obecna w kulturze polskiej ze względu na jej wojenny kontekst – będzie jednak rekonstruowana i interpretowana z zupełnie innej perspektywy. Kanwą rozważań o niej stanie się bowiem biografia starszego brata poety, Janusza (tragicznie zmarłego podczas II wojny światowej), która w znacznym stopniu i w istotny sposób ją ukształtowała. Materiałem będą utwory literackie (głównie poezja i proza) oraz zapiski intymne (listy, dziennik, fragmenty luźnych wypowiedzi) obu braci. Ich lektura pozwoli przekonać się, że autor *Kartoteki* – mniej lub bardziej świadomie – tworzył swoją biografię wobec (nie)obecnej biografii brata. Pozwoli ostatecznie uzasadnić tezę o istnieniu jednego z bardziej oryginalnych w kulturze polskiej XX wieku przypadku – by tak rzec – biografii w biografii.

Janusz Różewicz urodził się 25 maja 1918 roku w Osjakowie, natomiast jego młodszy brat Tadeusz 9 października 1921 roku w Radomsku. Janusz i Tadeusz mieli jeszcze jednego brata, Stanisława, który urodził się 16 sierpnia 1924 roku również w Radomsku. Janusz zginął 7 listopada 1944 roku w Łodzi jako oficer Armii Krajowej. „Aresztowany przez gestapo, po wielomiesięcznym śledztwie został rozstrzelany z grupą swoich kolegów” (Różewicz, 1979: 13) – w takich oto słowach, dwadzieścia jeden lat po śmierci brata, Różewicz powrócił do tego wydarzenia we wstępie do *Wierszy wybranych* Józefa Czechowicza. Tadeuszowi i Stanisławowi udało się przeżyć II wojnę światową. Pierwszy został pisarzem, drugi – reżyserem i scenarzystą filmowym.

Trzej bracia byli ze sobą bardzo zżyci, jednak to właśnie Janusza i Tadeusza od zawsze łączyła szczególnego rodzaju więź, a Stanisław często pozostawał – jeśli można tak powiedzieć – na uboczu tej relacji. Być może nie bez znaczenia była różnica wieku. Po latach Stanisław Różewicz wyraził to doświadczenie w taki sposób:

Starsi, Janusz i Tadeusz, bliźni byli sobie zajęciami i zainteresowaniami, sprawami, w których nie brałem jeszcze udziału. Znaczką przez nich zbierane, książki pożyczane z TUR-u, wspólne „inwestycje” (kupno łyżew – z żalu, że ich nie mam, popłakałem się, choć i tak „przeszły” na mnie...). To oni założyli towarzystwo kulturalno-rozrywkowe CARO, ich były (prawdziwe) rękawice bokserskie, oni w dwójkę szli w Zielone Świątki na odpust do Gidel... (Różewicz, 2004: 158).

Autor *Duszycki* tak podsumował wczesne lata swojej biografii: „Moje życie przebiegało tak, jak życie wszystkich ludzi urodzonych w '21 roku. Szkoła powszechna, harcerstwo, sodalicja... itd. Wszystko zupełnie przeciętne. Bez odchyłań” (Majchrowski, 2002: 31). Słowa te – opisujące czas (pozornie?) naznaczony ładem i przewidywalnością – ukazują ten etap biografii poety, który w zasadniczy sposób ją ukształtował i ukierunkował.

Młodzi bracia Różewiczowie dorastali w domu, w którym literatura zajmowała ważne miejsce, a dojrzewający i potrzebujący wzorców Tadeusz znalazł je właśnie w zainteresowaniach i działaniach swojego starszego brata. Jak bardzo czas ten był istotny dla jego przyszłego życia, świadczy odpowiedź poety na pytanie o genezę wyboru drogi pisarskiej: „Po prostu miałem 16 lat, brata poetę oraz gorącą miłość. Wszystkie te rzeczy, jak panu chyba wiadomo, szczególnie sprzyjają początkom twórczości”¹ (Stolarczyk, 2011: 8).

Wielką pasją braci Różewiczów, obok kina i sportu, była zatem literatura. Autor *Kartoteki* często wspominał o praktykowanym w jego domu rodzinnym zwyczaju czytania na głos. Szczególnie w długie jesienne i zimowe wieczory rodzice lub najstarszy brat zajmowali pozostałych członków rodziny lekturą *Chłopów* albo *Trylogii*. W domowym kanonie nie zabrakło również powieści Bolesława Prusa czy – uwielbianego szczególnie przez Tadeusza – Stefana Żeromskiego. Bracia przede wszystkim dzięki matce i jej uwrażliwieniu na słowo świetnie znali twórczość wybitnych polskich prozaików XIX i pierwszych dekad XX wieku.

Jednak to właśnie Januszowi Tadeusz zawdzięczał wtajemniczenia w dorosłe lektury, których nie obejmował program gimnazjalny. To on stał się dla zaledwie 15-letniego brata przewodnikiem w odkrywaniu twórczości młodych, nowatorskich autorów nadających ton ówczesnej poezji, takich jak Julian Tuwim, Kazimierz Wierzyński czy Józef Czechowicz. Janusz od najmłodszych lat rozwijał literacką wrażliwość i wyobraźnię brata nie tylko poprzez polecanie mu utworów godnych uwagi, lecz także poprzez wskazówki dotyczące roli poety i wartości literatury. Jedną z nich – o szczególnej doniosłości – zapisał w formie dedykacji w ofiarowanym bratu 28 października 1941 roku na imieniny tomie *Wierszy wybranych* Leopolda Staffa:

Dając Ci dziś Staffa chcę Ci powiedzieć, że wcale nie życzę być takim jak on poetą – dlaczego? Nie lubię „dojrzałości”! Staffowi brakło młodzieńczej „nierozwagi” Słowackiego, Schillera, Rimbauda – dlatego jest wielki, ale nie nieśmiertelny – a nieśmiertelność jest dopiero poezją (Majchrowski, 2002: 64).

Młodzieńcze fascynacje Janusza chociażby twórczością Cypriana Kamila Norwida czy J. Czechowicza przeniknęły również do przyszłego pisarstwa T. Różewicza. Fascynacja autorem *Promethidiona* jest widoczna w wielu jego utworach – w obecnych w nich zarówno bezpośrednich, jak i pośrednich odwołaniach do życia i dzieła późnoromantycznego poety. Niektóre wiersze przypominają w swojej poetyce jeden z zachowanych utworów poetyckich J. Różewicza inspirowany właśnie osobą Norwida – *Przypisek do Norwida* z 1941 roku. Ponadto autor *Białego małżeństwa* całe życie nosił się z zamiarem napisania książki o Norwidzie, czego osta-

¹ Cytat pochodzi z *Rozmowy z Tadeuszem Różewiczem* przeprowadzonej przez Jerzego Jankowskiego.

teczenie nie uczynił. Zauważalna jest również fascynacja Czechowiczem, z którym Janusz korespondował w roku 1937. Pisząc o lubelskim poecie Różewicz – z uwagi na wspomniany kontekst – przywoływał postać brata, tak jak chociażby we wstępie do tomu *Wierszy wybranych* J. Czechowicza. Natomiast jeden z niewielu zachowanych – i jednoznacznych – dowodów wpływu starszego brata na poetykę młodszego stanowi utwór *Dla żołnierza tułacza* z następującym dopiskiem Tadeusza:

W papierach, pozostałych po bracie Januszu, znalazłem wiersz, w którym dokonałem zmian i uzupełnień. Tak powstał nasz wspólny utwór, a ponieważ oryginał zaginął, dziś nie odróżnię, co moje, a co Jego. Podpisałem Z.S. – inicjałami naszych konspiracyjnych pseudonimów – „Zbigniew” i „Satyr” (Różewicz, 2004: 5).

Twórczość T. Różewicza pełna jest odniesień autobiograficznych, czasami wyrażonych wprost, czasami aluzyjnie. Jednak w dwóch książkach – mam oczywiście na myśli tomy *Nasz starszy brat* (1992) oraz *Matka odchodzi* (2000) – autobiograficzność staje się naczelną zasadą, która je konstruuje. Pierwszy z nich jest – by tak rzec – literackim pomnikiem postawionym bratu, napisanym po to, by ocalić jego postać od zapomnienia. Zbiór ten zawiera wiersze, próby prozatorskie, fragmenty dziennika i notatek J. Różewicza, listy pisane przez niego i do niego, wspomnienia o nim oraz poświęcone mu utwory poetyckie T. Różewicza (*Czerwone pieczęcie*, *Wspomnienie z roku 1929*, *Banan*, *Cyganie*, *Powrót do lasu*, *Był, Miłość 1944*, *Kopiec*, *Dwa wyroki*, *O Ciebie się modłę*, *Ręce w kajdanach*, *Fotografia*, fragmenty poematów *Acheron w samo południe* i *Równina*). Namysł nad tomem – będącym swego rodzaju sumą wspomnień o Januszu – jeszcze mocniej odślania silną więź łączącą braci, tak tragicznie przerwana przez wydarzenia okupacyjne. Lektura tej książki wywołuje nieodparte wrażenie, że Janusz pozostał największym i najtrwalszym mitem młodości Tadeusza. Nie tylko rozwijał jego wrażliwość literacką, otwierał przed nim świat sztuki i dorosłe lektury, lecz także był wiernym towarzyszem jego wtajemniczeń w grzechy dzieciństwa i dojrzewania czy honor wojskowej przysięgi (to właśnie on wprowadził brata w podziemne struktury Armii Krajowej). Porównanie tych dwóch biografii uzasadnia przekonanie, że Tadeusz w pewnym stopniu i w jakiś sposób powtarzał czy powielał biografię brata. Jest bowiem tak, jakby decyzje i wybory Janusza determinowały późniejsze decyzje i wybory Tadeusza (przykładowo zainteresowanie literaturą czy udział w konspiracji). Ich podobieństwo określiło również to, że dorastali w jednym domu, od wczesnych lat chłonili jego atmosferę, mieli wpajane te same prawdy i wartości, a młodszy wpatrzony w starszego podążał jego śladem, podziwiał go i chciał we wszystkim naśladować.

Jednak biografię Tadeusza ukształtowała nie tylko obecność brata, jego tragiczna śmierć i trauma, jaka się z nią wiązała, lecz także – co wydaje się równie istotne dla przyszłych wyborów autora *Kartoteki rozrzuconej*

– sytuacja matki, która utraciła swoje pierwsze, ukochane dziecko, dziecko, które miało być poetą:

Podobno powiedziała kiedyś do jednej z bliskich znajomych: „Chcę mieć syna poetę”. Mnóstwo czytała, oddychała poezją i wraz z synami szła przez literaturę. Nie przypuszczała, że do spełnienia marzeń wiedzie bardzo ciemista droga² (Różewicz, 2004: 195).

Przeczuwając, jakim ciosem będzie dla niej wiadomość o śmierci syna, Tadeusz i Stanisław postanowili początkowo ukrywać przed matką tę wiadomość (*ibidem*: 166). Opowiada o tym wiersz *Fotografia*:

wczoraj otrzymałem
ocaloną fotografię matki
z roku 1944
matka na fotografii
jest jeszcze młoda piękna
uśmiecha się lekko
ale na drugiej stronie
odczytałem wypisane
jej ręką słowa
„rok 1944 okrutny dla mnie”
w roku 1944
został zamordowany
przez gestapo mój starszy brat
skryliśmy jego śmierć
przed matką
ale ona nas przejrzała
i ukryła to
przed nami

(*ibidem*: 259–260)

Zadziwiające, że podobne lęki i niepokoje towarzyszyły również Januszowi. W tomie *Nasz starszy brat* znajduje się wspomnienie o jego spotkaniu z łączniczką, podczas którego opowiadał o matce i bracie:

„Najbardziej żał mi Matki mojej!” – powiedział Różewicz nagle, ni stąd ni zowąd, jakby przeczuwając, co się stanie.

Następnie zaczął opowiadać o swoim bracie Tadeuszu, o tym jak bardzo kocha i podziwia tego poetę, noszącego w partyzanckim plecaku gruby tom poezji, i o tym, że to jest ktoś mu najbliższy. Sposób opowiadania, intonacja głosu świadczyły, jak bardzo dumny jest Janusz Różewicz ze swego brata Tadeusza i jak wielka przyjaźń łączy tych dwóch poetów-braci.

[...]

Jedynie podczas owej ostatniej wizyty, o której wspominam wyżej, był Różewicz jakiś zupełnie inny – poważny, wzruszony myślami o Matce, bracie Tadeuszu. To dowód jego ogromnej wrażliwości, intuicji przewidującej bieg wypadków. Zachowywał się tego wieczoru tak, jakby poczuł na swym czole muśnięcie skrzydeł anioła śmierci (*ibidem*: 216–217).

² Cytat pochodzi ze *Wspomnienia o Januszu Różewiczu* Feliksa Przyłubskiego.

W tomie *Nasz starszy brat* Tadeusz wraca pamięcią do czasu po śmierci Janusza i opisuje go w następujących słowach:

Coś w nas i wokół nas skończyło się (*ibidem*:144).

Tak, Kochany Januszu, jestem stary. Ostatni raz widzieliśmy się w roku 1943. To była Wielkanoc. To były ostatnie Święta, kiedy nasza rodzina stanowiła jeszcze nie-naruszoną całość. Matka, Ojciec, Ty, Stanisław i ja. Wpadłeś do domu jak po ogniu. Obdarowałeś mnie i Stasia bardzo wstrzemięźliwą opowieścią o tym, że byłeś w cyrku... w Berlinie... że zajrzałeś do kina... We Wiedniu. Tylko ja jeden wiedziałem, co się za tym cyrkiem kryje... (*ibidem*: 166).

W tym samym tomie poeta powraca również do wspomnień o ekshumacji brata, w której nie uczestniczył, ponieważ nie miał dosyć odwagi, by zmierzyć się z tym przeżyciem. Pozostał w domu i wtedy usłyszał słowa matki, które prześladowały go przez resztę życia:

[...] nie mogłem... odwróciłem wzrok, spoglądałem przez okno na chmury... nie mogłem słuchać jej słów w tym czasie ekshumowano Janusza... Stanisław rozpoznał Janusza... po spodniach... nie nie wiem był tam z Ojcem ja nie pojechałem nie mogłem nie miałem dość hartu odwagi... rozpozнали go po włosach... zabici upodobnili się do siebie powiązani byli drutami... nie mogłem słuchać... milczałem... Matka Krzysztofa Matka Janusza Matka Syna Człowieczego Nasza Matka... w tym czasie w domu słyszałem moją Matkę... „po co ja żyję dlaczego ja nie umarłam chciałabym już umrzeć”...

nie położyłem ręki na malej drżącej dłoni nie otoczyłem ramieniem drobnej kobiety nie przycisnąłem jej biednej głowy do mojego serca...

mijają lata

na oknie stały wesole pelargonie przeływały chmury

wyszedłem nie powiedziałem słowa pociechy potem jechałem do domu do Gliwic...

mijają lata

(*ibidem*: 151–152)

Może właśnie dlatego Tadeusz podążał ścieżką wyznaczoną mu przez brata – tak, by strata Janusza odczuwana przez matkę była choć trochę mniej dotkliwa. Z determinacją wybierał rolę poety, nawet wtedy, gdy natchodziły go różne wątpliwości co do słuszności tej decyzji lub gdy wspomnienia tak zawładnęły jego życiem, że nie pozwalały na normalne funkcjonowanie, a tym bardziej na tworzenie. 10 października 1955 roku Różewicz zapisał w dzienniku:

Spokój, z jakim wysłuchałem relacji „Bonifacego” o aresztowaniu Janusza, był nie-ludzki. Ale później przez miesiące i lata płakałem. Nie mogę i nie chcę pisać o tym, jak aresztowano, „badano” w gestapo... jak rozstrzelano mojego Brata. Minęło tyle lat; nie mogę tego dotknąć piórem... (*ibidem*: 149).

Natomiast pod datą 25 marca 1957 roku tak utrwalił paryskie spotkanie z Czesławem Miłoszem:

Oglądałem to miasto jakbym tu... jakbym tu trafił po śmierci... W mojej obojętności jest coś nienaturalnego a może... tylko jestem martwy

Spotkałem wtedy w Paryżu poetę Czesława M., spotkaliśmy się trzy razy. On przejrzał na wylot moją martwość, powiedział w pewnej chwili „patrzę na pana i martwię się

o polską poezję... przecież Pana nic nie obchodzi... Pan nie widzi Paryża..." Mówił to z troską, ze współczuciem... mówił do mnie jak Starszy Brat. M. nigdy się nie dowie, że był dla mnie Starszym Bratem... to była miłość braterska, jedyna w swoim rodzaju miłość, na którą składają się podziw zazdrość oczekiwanie rywalizacja duma... teraz jesteśmy starymi ludźmi i pewnie już nigdy się nie spotkamy.

jest wrzesień 1992 rok czytam Dalsze okolice

może jeszcze kiedyś wrócę do wiosennego Paryża roku 1957 i opowiem Panu, dlaczego nie przyszedłem na umówione spotkanie... przecież to minęło dopiero trzydzieści pięć lat... czekał Pan długo a ja się gdzieś zagubiłem... nie w Paryżu, ale w sobie... (*ibidem*: 149–150).

Trauma po utraconym bracie, niemożność zaakceptowania tej straty, poczucie obowiązku wobec matki oraz niewysłowione – a może nawet w pełni nieuświadomione – zobowiązanie złożone bratu, który tak bardzo chciał być poetą – te i wiele innych emocji targały Tadeuszem od chwili śmierci Janusza, wpływając na jego życie i kształt powstającej twórczości. Lektura wierszy autora *Nic w płaszczu Prospera* dowodzi, że powracał on do wspomnień związanych z bratem jakby obsesyjnie, nie potrafiąc uwolnić się od koszmaru minionych lat³:

Nie mogę wywołać
twojego dobrego uśmiechu
pochylony nade mną
starszy Bracie

starszy o trzyletnią
młodziutką śmierć

mówię o Tobie był
jak w obliczu człowieka
kopalnego.

(NsB, 250)

(Był)

to On
po którego nie wybiega się
przed dom
który nie zasnął w malinach
który nie przyjdzie jutro

Matka żywcem pogrzebana
w powietrzu przy stole
porusza niemrawo
palcami.

(NsB, 252)

(Kopiec)
Przez mokre trawy
biegniemy pod drzewa
Widzę usta które śmiech otacza
i rękę co trzyma owoc
rozgryziony

³ Wiersze Tadeusza Różewicza cytuję według wydania: *Nasz starszy brat*, Wrocław 2004 (oznaczone jako NsB).

Czuję smak deszczu
i wiatru
i księżycowa zastyga polewa
na ciemnym dżbanie ziemi
Po latach noc nadchodzi
noc okupacji
noc straszna noc długa
widzę brata
schodzi do podziemi
ginie.

(NsB, 261)

(Równina [fragment])

Te przypomniane fragmenty wierszy zdają się świadczyć, że (nie) obecna biografia brata stawała się momentami ważniejsza od własnej biografii ich autora, że swoją biografię T. Różewicz konstruował w odniesieniu do życia brata Janusza, że traktował ją w jakiejś mierze i w jakiejś części jako konieczny dopisek do jego niespełnionego życia. Jako – powtórzę – biografię w biografii.

Biography `inside` biography Tadeusz Różewicz – Janusz Różewicz

Summary

Tadeusz Różewicz's biography is interpreted from a particular perspective - through the biography of his older brother Janusz. The analysis is based on literary works and intimate memoirs of both brothers. Their reading shows that Janusz's life shaped Tadeusz's biography to a large extent, because the author of the 'Trap' had more or less consciously created it in default of non - existing biography of his brother. The conclusion is confirmed by the title thesis of the article on the existence of one of the more original biography 'inside' biography casus in Polish culture of XX th century.

Keywords: Tadeusz Różewicz, Janusz Różewicz, history, biography `inside` biography, poetry.

Słowa kluczowe: Tadeusz Różewicz, Janusz Różewicz, historia, biografia w biografii, poezja.

Bibliografia

Majchrowski Z. (2002), *Różewicz*, Wrocław.

Różewicz T. (1979), *Z umarłych rąk Czechowicza*, [w:] J. Czechowicz, *Wybór wierszy*, wybór i wstęp T. Różewicz, Warszawa.

Różewicz T. (1995), *Niepokój. Wybór wierszy z lat 1944–1994*, Warszawa.

Różewicz T. (2004), *Nasz starszy brat*, Wrocław.

Stolarczyk J. (oprac.) (2011), *Wbrew sobie. Rozmowy z Tadeuszem Różewiczem*, Wrocław.